

49045

Naczelne Dowództwo W. P. ~~Warszawa~~ Poczta Polowa 53. ~~XXXXXX~~ d. 6. września 1920 r.  
(Sztab Generalny).

::  
ODDZIAŁ II.

**TAJNE**

Lw. 6 Ew/G. Nr. 39654/II.

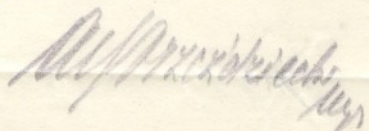
DO  
ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA.

Przesyła się do wiadomości odpisy raportów NN 221/t, 223/t, 225/t i 401 attache wojskowego w Sztokholmie, dotyczące spraw: 1/ uznania gen. Wrangla, 2/ stosunku do Polaków, zamieszkałych w Szwecji, 3/ kontrofensywy polskiej, 4/ walki przedwyborezej w Szwecji oraz programu wojskowego szwedzkiej sejal - demokracji i 5/ Profesora Lomenesow w Szwecji.-

Szef Sztabu Generalnego  
R O Z W A D O W S K I  
Gen.-por.

Załączników: 5.-

Za zgodność:



Otrzymują:  
-----  
Adjutantura Generalna  
M.S. Wojsk. Oddział II.  
M.S. Zagr.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA  
L. D. 49045 dnia 14/IX 1920 r.  
5 Wydział

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

14 sierpnia 1920.

221/t.

O uznaniu Wrangla.

Do

Naczelnego Dowództwa Oddz. II.

W W A R S Z A W I E .

Uznanie, przez Francję, rządu generała Wrangla wywołało tu wielkie wrażenie. Najwięcej wniosków robiono w tym sensie, że Ententa więcej nie egzystuje.

Fakt uznania Wrangla był nadzwyczaj niespodziewany i nieoczekiwany, opinia szwedzka była przekonana, że Lloyd George stanowczo dąży do pokoju z Rosją i że żadne zewnętrzne przyczyny z tej drogi go nie sprowadzą. Tymczasem posunięcie Francji pokrzyżowało wszelkie supozycje, wszystkie dzienniki poświęciły temu zdarzeniu specjalne artykuły, w których wyprowadzały różne wnioski. Dziennik prawicowy "Svenska Dagbladet" przychodzi do wniosku, że ile razy polityka angielska wchodziła na kręte drogi i trzeba ją było wyprowadzić na jaw, Francja zdobywała się na samostny i stanowczy krok; tak było na wiosnę, gdy Francja okupowała niemieckie miasta nad renem, tak jest i teraz. Lloyd George osamotniony musi zdobyć się na wyraźną politykę, ma on obecnie do wyboru dwa obozy: jeden - bolszewicki, drugi - Francja. Analizując ewentualne zajęcia tego, lub drugiego stanowiska, gazeta suponuje, że Lloyd George będzie prędzej szukał porozumienia z Francją, tem bardziej że ta ostatnia ma po swej stronie sympatje Ameryki, niż z Rosją, chytra i pełna fałszu polityka której w rezultacie ośmieszyła i wykazała słabość rządu angielskiego.

Dziennik "Aftonbladet" nazywa okres dzisiejszy Canossa, Lloyd Georgea, albowiem rząd angielski będzie musiał szu-

kać porozumienia się z Francją; dziennik przewiduje, że Francja nie ustąpi, albowiem jej polityka jest więcej konsekwentna i określona. Aftonbladet przewiduje obecnie nowe polityczne kombinacje i zbliżenie Francji do Węgier.

Gazety uważają też, że uznanie Wrangla jest również sygnałem dla Polski, że walka z bolszewikami nie jest na ukończeniu i że należy ją nadal prowadzić.

Niektóre dzienniki podają też wiadomość, że jakoby Lloyd George wbrew umowie w Hythe i bez powiadomienia rządu francuskiego poradził Polsce przyjęcie warunków, postawionych przez bolszewików; jako kontrpesunięcie uznała Francja, bez porozumienia się z Anglią, rząd Wrangla

Dalej dzienniki, analizując sytuację Wrangla, przychodzą do przekonania, że niema on podstaw do utrzymania się i nie ma na kim się oprzeć w Rosji. Odwrotnie, uważają że bolszewicy wchodząc na drogę narodową i kontynuując politykę Piotra Wielkiego mają trwalsze podstawy. Po takich wynurzeniach zapytują się, czy uznanie Wrangla przez Francję nie wzmocni jeszcze więcej rząd bolszewicki.

Organ rządowy "Social-Demokraten" wyprowadza wniosek, że załamanie się Polski jest rezultatem polityki Ententy w stosunku do Rosji bolszewickiej. Naród męczenników /Polski/ otrzymał nareszcie wolność, ale pod ciężkim warunkiem, by był zawsze gotów do wykonywania nie tylko obcych, ale czasem nawet niewykonalnych orzeczeń. Odbudowa życia polskiego stała na drugim planie, na pierwszym zaś znajdowały się interesa państw zachodnich, dlatego też, do niedawna jeszcze, u władzy w Polsce znajdował się rząd podatny do wskazówek Ententy i usług zachodu. Polityka ta zakończyła się wyprawą na Kijów i następnymi wypadkami, tu dziennik powiada, że można wierzyć, lub nie wierzyć Lloyd Georgeowi, ale nikt nie uwierzy, by Anglja nie była w możności, w swoim czasie, powstrzymać wyprawę na Ukrainę.

W dodatku Polska ze wszystkimi sąsiadami była w wielkich niezgodach. Dążyła ona zagarnąć czysto rosyjskie ziemie, Litwie nie chciała oddać tego, co się jej należało, trzeba było, aby plebiscyt w Prusiech Wschodnich wykazał wielką przewagę elementu niemieckiego, by powstrzymać zakusy polskie w tym kierunku, nawet z Czechami polacy prowadzili zażartą walkę. Dlatego też naród polski ponosi tak gorzkie skutki swojej polityki. Trzeba było groźby nawały bolszewickiej, by zgodzono się na stworzenie rządu robotniczo - włościańskiego. Skutki polityki Ententy spadły nietylko na Polskę, ale i na całą Koalicję, to są zresztą rezultaty tłumienia zwycięskiej socjalnej rewolucji, która oddała chłopu ziemię, ten sam rezultat był 125 lat temu, gdy rządy reakcyjne chciały stłumić wielką francuską rewolucję. Politykę tą dalej kontynuuje Millerand przez uznanie rządu Wrangla. Dalej dziennik szczegółowo zatrzymuje się na osobie gen. Wrangla i wyraża się o nim niezyczyliwie. Jest to taki sam osobnik, jak Denikin i Kołczak, a skład jego rządu jest reakcyjny. Ale kończy dziennik, nie uznanie Wrangla uratuje Polskę od zagłady bolszewickiej, teraz ani Lloyd George, ani Millerand nie zrobią wbrew woli swych ludów, a lud roboczy tych państw pragnie przede wszystkim pokoju, ale jednocześnie lud roboczy winien pamiętać by razem z pokojem zapanowały na świecie sprawiedliwość i wolność.

Bolszewicki dziennik "Politiken" cieszy się z rozbieżności Ententy i podkreśla jej słabość i śmieszność sytuację. Korzysta z możliwości zaatakowania szwedzkich socjalistów, którzy tak pośpiesznie przyłączyli się do Ligi Narodów, która nie ma żadnych podstaw życiowych, a obecnie rozpada się ostatecznie, wobec rozbieżności dwóch jej głównych czynników. Dziennik nie suponuje, by Lloyd Georgeowi udało się dojść do porozumienia z Francją, albowiem napotka on

w swoim zamiarze wielki opór ze strony robotników. W końcu dziennik napada na socjalistów polskich, za to, że oni podtrzymują akcję obronną, nazywa ich socjal-patryotami i najwięcej obecnie zblamowanemi. Przepowiada dziennik, że w Polsce nastąpić mają pogromy komunistów i żydów, a obecny rząd polski nazywa reakcyjnym, przytym prezesa ministrów Witosą nazywa największym reakcjonistą.

Wogóle muszę zaznaczyć, że opinia szwedzka wobec jakiegokolwiek agresywnej polityki przeciw Rosji zapatruje się wrogo. Szwecja przeszło sto lat już nie prowadziła wojny, ma pod względem strategicznym piękne granice i spokojnych sąsiadów, dlatego też szwedom chodzi głównie o spokój o niezakłócenie swego codziennego trybu życia i o zapewnienie zysków materialnych. W swoim czasie szwedzi niechętnie przyłączyli się do blokady Rosji, obecnie uradowani są, że ją zniesiono i że mają możliwość nawiązać stosunki z Rosją, które zapewniają jej wielkie zyski, drżeli oni na myśl, że znowu może być podjęta blokada Rosji. Do spraw rosyjskich przejawiają większe zainteresowanie, niż do spraw polskich.

Dla zaciągnięcia bliższych szczegółów w kwestji uznania Wrangla, udałem się do Legacji francuskiej, gdzie spotkałem się z kpt. Richard, z którym znów miałem dłuższą rozmowę.

Kpt. Richard znajduje, że wcześniej, czy później, Francja zmuszona byłaby oddzielić swoją politykę od polityki Anglii, polityka tej ostatniej doprowadziła już do tego, że wszędzie Anglię nienawidzą. Polityka Angielska jest w najwyższym stopniu egoistyczna i komercyjna, ma na celu wyłącznie swoje interesa i nie ma wątpliwości, że w odpowiedniej chwili Francja byłaby pozostawiona swemu losowi. Ponieważ związek z Anglią prowadzi Francję na strone drogi,

więc zdecydował się rząd francuski prowadzić politykę na własną rękę. Będzie on mógł znaleźć nowych sprzymierzeńców w Europie centralnej, Polsce, jak i wśród prawowitych Rosjan, którzy są obecnie reprezentowani, według francuskiej opinii, przez Wrangla. W polityce swej Francja nie jest osamotniona, albowiem jest niedwuznacznie podtrzymywana przez Amerykę, która też nigdy nie uzna rządu bolszewickiego. Rząd francuski uznał Wrangla tylko de facto i prócz tego postawił za warunek, że rezultaty rewolucji rosyjskiej /nie bolszewickiej/ będą przez niego uznane i przestrzegane. Podtrzymanie Wrangla przez Francję może wyrazić się w formie pomocy politycznej, dostarczenie amunicji, a może nawet i wysłanie paru czarnych pułków. Wrangel jest kreaturą zupełnie nową, nie jest generałem z czasów carskich, jak był Denikin i Kołczak i prócz tego wykazuje on talent administracyjny i organizacyjny, a także nie powtarza błędów swoich poprzedników. Według Richarda nie należy Wrangel do żadnej politycznej partji i prawdopodobnie kardynalna kwestja rosyjska: przyznanie ziemi chłopom będzie przez niego uznana. Niema on potrzeby zawojuwać całą Rosję, należy mu tylko zająć południowe obszary, by odebrać bolszewikom węgiel, Kaukaz i Ukrainę, co zmusi bolszewików do kapitulacji.

Z rozmowy wynioskowałem, że tutejsze przedstawicielstwo francuskie nie było zawczasu poinformowane o zamiarach swego rządu uznania Wrangla, <sup>chociaż</sup> ~~gdyż~~ Richard nadrabiał minę i udawał, że nibyto nie jest to dla niego niespodzianką. Rozmowa cechowała ze strony francuza pogardą i wrodzoną niesympatją do Anglii; o Włochach wyrażał się, że jest to naród, który teraz nic dać i nic zrobić nie może, z powodu swego stanu wewnętrznego.

*Frankowski*

K a p i t a n.



M 219.20

22-go sierpnia 1920r.

223/t.

Wrażenie polskiej kontrofensywy.

Do  
Naczelnego Dowództwa Oddział II  
w W a r s z a w i e .

Tutejsze dzienniki i opinia społeczna, nasiąknięte informacjami ze źródeł bolszewickich (ajencja Rosta) i szczególnie niemieckich (Wolfa oraz dzienników), były tak przekonane, że armje nasze są na tyle zdemoralizowane a impet armji bolszewickich na tyle silny, że nie już nie powstrzyma od upadku Warszawy. 15-go sierpnia pojawiła się nawet ~~żyła~~ wiadomość, jakoby ze źródeł oficjalnych bolszewickich, że Praga jest zdobyta przez wojska bolszewickie. Tem większe było wrażenie, gdy dowiedziano się, że podawane wiadomości były tendecyjne i że nasza armja przeszła do tak pomyślnej kontrofensywy. Koła tutejsze cieszą się szczerze z naszych powodzeń, nie mówiąc już o francuzach, radość których jest może nie mniejsza od naszej. Charakterystycznym w tych przejawach zadowolonia jest to, że tu nie tyle cieszą się z naszego powodzenia ile z klęski politycznej, którą ponosi Lloyd George. Wiele osób po złożeniu mi życzeń rozwijało swe myśli w tym kierunku.

Lloyd George w ostatnich czasach stracił wiele na popularności i wiele osób wyraża się o nim z sarkazmem lub złością. Na jednym z tutejszych rautów spotkałem się pierwszy raz z attaché handlowym poselstwa angielskiego, po złożeniu mi życzeń z powodu wypadków na froncie anglik zaczął przekonywać, że naród angielski ma bardzo dużo sympatji dla Polski

i że nie solidaryzuje się z poglądami Lloyd Georgea, przytem rozmowa była prowadzona w takim tonie, że musiałem po jej ukończeniu drugi raz się przekonać czy rzeczywiście rozmawiałem z Anglikiem.

I tutejszy minister spraw zagranicznych, baron Palmstjerna również narzeka na premiera angielskiego, wyraził się podobno: „ trudno być ministrem spraw zagranicznych, gdy Lloyd George pretenduje być arbitrem całej polityki europejskiej i przy każdej sposobności mienia swą decyzję„.

Po otrzymaniu wiadomości, że nasza kontrofenzywa rozwija się pomyślnie poszedłem do tutejszego francuskiego chargé d'affaires (poseł jest na urlopie) i do francuskiego attaché wojskowego i zakomunikowałem ostatnie otrzymane od Naczelnego Dowództwa depeche, przemówiłem parę słów w imieniu armji polskiej dziękując Francji za podtrzymanie nas w walce z wrogiem. Jak jeden tak i drugi przejawili szczerą radość, w późniejszej zaś rozmowie powiedział chargé d'affaires, że szczęście wielkie, że nie usłuchaliśmy rad Lloyd Georgea i nie zgodziliśmy się na warunki bolszewickie, następnie interesował się on naszą sytuacją wewnętrzną i na moją odpowiedź, że jesteśmy zespoleni i w zgodzie - powiedział: byleby to trwało i nadal.

Attaché wojskowy powinszował mi powodzenia i zaznaczył, że Francja zawsze czuła a teraz jeszcze więcej odczuwa ogromną sympatję do Polski. W przeszłości popełniono, z obydwu stron wiele błędów, pułkownik ma nadzieję, że w przyszłości to się nie powtórzy a z przeszłych ciężkich chwil obie strony wyprowadzą odpowiednie konsekwencje. Nie obeszło się też bez docinków pod adresem Lloyd Georgea, przytem pułkownik powiedział, że wie że misja wojskowa angielska znajdująca się w Warszawie jest nieprzychylnie usposobiona do polityki Lloyd G. co do Polski. Poruszona była też kwestja, podana przez dzienniki tutejsze, że rząd polski zaproponował generałowi Weygand dowództwo nad naszą armją; pułkownik znajduje, że prawidłowo uczynił Weygand odmówiwszy się od tego stanowiska albowiem przyjąwszy dowództwo mógł by tym samym zkompromitować rząd polski.



Prasa szwedcka, dotychczas, w kwestji polskiej kontrofenzwy się nie wypowiedziała, ale już dają się zarysowywać przygotowania do przyszłej kampanji antypolskiej, na wypadek gdybyśmy przekroczyli nasze granice etnograficzne. Już teraz pojawiają się zapytania, czy zatrzymamy się na wyznaczonych nam granicach i czy nasze zwycięstwo nie oddala chwili ostatecznego pokoju?

Przeżyte przez nas ciężkie chwile dowiodły, że jesteśmy niemal przez cały świat opuszczeni i kompletnie osamotnieni. Według moich spostrzeżeń, całą opinię zagraniczną w kwestji polskiej można podzielić na cztery obozy: I-szy jest bezwarunkowo dla nas wrogo usposobiony, posiada duże środki propagandy i jest dla nas najniebezpieczniejszy, są to w pierwszym szeregu Niemcy i Rosja (bez wyjątku, wszyscy znajdujący się tutaj rosjanie cieszyli się niezmiernie naszym niepowodzeniem), do tych państw dochodzi Litwa i Czechosłowacja; 2-gi obóz jest w stosunku do nas kompletnie obojętny, ale widząc że nie im pod żadnym względem dać nie możemy, przeciwnie krzyżujemy ich plany, nie odczuwa do nas sympatji, do tego obozu zaliczam państwa Skandynawskie; 3-ci obóz są to państwa, które naszym kosztem chcą robić interesy, dla tego czasami są dla nas przychylni a czasami gotowi nas sprzedać, są to Anglja i idące u niej na pasku Włochy (tutejszy attaché wojskowy włoski hr. Grawina jest bezwzględnie do nas wrogo usposobiony i pracuje na rękę Niemcom); 4-ty obóz na nieszczęście najmniejszy jest do nas (nie wdaję się w pobudki) bardzo przychylnie usposobiony i pragnie naszej pomyślności, jest to Francja i podtrzymująca ją Ameryka. Z ciężkich tylko co przeżytych chwil musimy sami wywnioskować, gdzie mamy szukać poparcia i sojuszników.

*Frankowski*

k a p i t a n .

24-go sierpnia 1920

225/t.

Tutejsi rosjanie a sprawa polska.

Do  
Naczelnego Dowództwa Oddział II  
W W a r s z a w i e .

Jak już zaznaczyłem w raporcie N 223/t., wszystkie koła tutejszej rosyjskiej emigracji, szczerze się cieszyły z naszego niepowodzenia na froncie i patrzyli na bolszewików, jak na odbudowujących Wielką Rosję. Gdy zaś nadeszły wiadomości o uznaniu Wrangla przez rząd francuzki, a w ślad zatem wiadomość o wielkiej klęsce bolszewickiej opinia rosyjska zaczęła się błąkać nie wiedząc dokąd się przechylić. Stopniowo rosjanie zaczynają przechodzić do obozu Wrangla, utrzymując, że ponieważ byli zwolennikami Denikina, więc konsekwentnie przechodzą do Wrangla. Ten ostatni kierunek jest jeszcze bardzo słaby.

Wczoraj poselstwo nasze otrzymało wiadomość, że dyplomacja rosyjska otrzymała dyrektywy, by domagać się energicznie, u rządów sprzymierzonych i neutralnych, by ci wpłynęli na rząd polski i niedozwolili ofenzywie polskiej przekroczyć po za granice etnograficznej Polski. Rosjanie mają posługiwać się argumentami, że można będzie w krótkim czasie obalić bolszewików, przy pomocy ludu rosyjskiego; gdyby zaś polacy kontynuowali ofenzywę i sięgnęli by po rosyjskie terytorja, to znowu wzbudzili by w Rosji zapal do wojny narodowej i wzmocnili by znowu rząd bolszewicki.

Niektórzy rosjanie przewidują, że katastrofa armji bolszewickiej, pociągnie lud do szukania winowajców i przepowiadają, że winowajcami mogą być albo rząd bolszewicki albo oficerstwo. Ponieważ zaś rząd bolszewicki jest zręczniejszy i silniejszy,

więc prawdopodobnie zwali winę na oficerstwo, tembardziej,  
że po naszej ofenzywie na Ukrainę postąpiło do armji bol-  
szewickiej sporo oficerów byłych armji kontrrewolucyjnych  
którzy obecnie będą stanowić pewne niebezpieczeństwo dla  
ustroju bolszewickiego. Z powyższych powodów oczekują, że  
nastąpią mordy oficerów, jak to miało już miejsce w latach  
1917 i 1918.

*Frankowski*

k a p i t a n .

M 2/9.20

22 sierpnia 1920

ATTACHÉ WOJSKOWY P. P.  
w Szwecji, Norwegji i Danji  
401.

Walka przedwyborcza.  
Program wojskowy szwedzkiej  
socjalnej demokracji.

Do  
Naczelnego Dowództwa Oddz. II.

w      W a r s z a w i e .

Szwedzki minister spraw wojskowych, były redaktor "Social-Demokraten", Per Albin Hansson, jedna z najbardziej bojowych osobistości wśród szwedzkich prawicowych socjalistów, był od pewnego czasu stałym celem napaści ze strony bolszewików tutejszych, zarówno jak i skrajnej prawicy. Od lat kilkunastu był on centralną osobą wśród tutejszych antymilitarystów i był zwolennikiem propagandy antymilitarystycznej w armji. - Prawica zarzuca mu, że jako antymilitarysta niszczy odporność sił zbrojnych Szwecji, bolszewicy zaś twierdzą, że sprzeniewierzył się swym dawnym ideałom i zaprzedał kapitalizmowi, na usługach którego troskliwie opiekuje się armją.

Ataki z ostatniej strony, prowadzone bardzo zaciekle /codzienne karykatury Hanssona i cytaty z jego mów z przed laty 14 - 12 w organie bolszewików "Folkets Dagblad Politiken"/ są jednym z ogniw wielkiej kampanji prowadzonej przez zwolenników III. międzynarodówki przeciw obecnemu rządowi. W atakach na niemiłego rosyjskim i szwedzkim bolszewikom ministra spr. zagranicznych uciekli się ci ostatni do nieznanego tu narzędzia walki: agencja sowiecka "Rosta" rozszerzała o nim fałszywe wiadomości w swych komunikatach, tendencyjnie przeinaczając fakty /raport L:400 z dn. 19.8.20/. Brantinga starają się przedstawić, jako uległego sługę tronu i zarzucają całej partji, jak i wogóle II. międzynarodówce w silnie przesadzonych i bardzo dosadnych wyrażen

niach zdradę interesów robotniczych i ideałów czystego socjalizmu.

Partje burżuazyjne, zaniepokojone zamiarami socjalizacji i demokratyzacji przemysłu /raport L:349 z dn.3.7.20/ starają się w walce przedwyborczej zwalczać program socjalistów, nie przechodzą jednak do napaści osobistych.

W walce przedwyborczej na dwa fronty rozwijają socjaliści intensywną działalność, propagując wszędzie zasadę ewolucjonizmu i tłumacząc konieczność reform ekonomiczno-społecznych. Walkę tę prowadzą spokojnie, nie zważając wcale na zarzuty osobiste. Wyjątek robią dla ministra spraw wojskowych P.A.Hansona, którego Branting bronił w swej pierwszej mowie przedwyborczej i który sam bronił się w dwóch dłuższych mowach w Sztokholmie. Ostatnia, z dn.20. 8.20 zawiera program wojskowy partji socjalno-demokratycznej na dzień dzisiejszy, oparty niby na zasadach, podanych w raporcie L:125 z dn.22.2.20.

Co dotyczy skrócenia czasu służby wojskowej, wskazuje minister na skrócenie czasu służby rocznika 1919 r., i zniesienie ćwiczeń powtórnych rocznika 1917 r., które to zmiany przeszły przez Riksdag w redakcji rządowej, skrócenie zaś czasu służby rocznika 1920 r. w redakcji bardzo zbliżonej do rządowej. Dla większości poborowych skrócono służbę z 340 do 165 dni. Tak radykalnej reformy nie przeprowadziło w okresie przejściowym żadne państwo.

Minister nie uważa, by w rozbrojeniu mogło być zaprowadzone dziś, albo jutro, choćby dlatego, że większość ludności nie zgodzi się na taki krok. Zadaniem praktycznym socjalnej demokracji w kwestji wojskowej jest możliwie najradykałniejsze ograniczenie zbrojeń. W celu rozwiązania tego zadania trzeba przygotować praktyczne projekty, o których w obecnym stadium minister nie może i nie chce się

wypowiedzieć. Jeśli budować nadal na powszechnej służbie wojskowej, należy zmniejszyć kadry. Jeżeli zaś budować na werbunku, zmuszają względy natury finansowej do najmniejszej siły zbrojnej, koniecznej ze względu na międzynarodowe zobowiązania. Trzecią alternatywą jest system milicji. Osobiście uważa minister za najkorzystniejszy zarówno ze względów finansowych jak i społecznych system służby powszechnej, póki koniecznym jest utrzymanie pogotowia wojskowego. Armia najemna /w zupełnie inny sposób, niż poborowa/ może się stać bronią w rąku przypadkowych panów położenia - państwem w państwie. A takowe nie może być tolerowanym.

Wspomniał w swej mowie minister również o projekcie duńskiej reformy wojskowej, który przewidywał na zniesienie obowiązkowej służby wojskowej i utrzymanie siły zbrojnej kilku tysięcy ochotników. Wykształcenie ma być radykalnie zmienionym, koszary zniesione, załoga mieszkałaby gdzie chce w pewnej oznaczonej miejscowości i stawiała się tylko na ćwiczenia w pewnych oznaczonych terminach. Projekt ten jest opracowywany po kierownictwem byłego ministra spr. wojskowych Danji, Munch'a.

Na skandynawskiej konferencji międzyparlamentarnej w Kristianji wybrali jej socjalistyczni członkowie komitet, mający być organem łącznikowym pomiędzy komisjami reform wojskowych trzech państw. W skład tego komitetu weszli: lektor Wigforss /szwecja/, redaktor Harald Jensen /Danja/ i O.M.Gausdal /Norwegja/. Wszyscy trzej są członkami komisji reform wojskowych.

*Frankowski*

K a p i t a n.

19 sierpnia 1920 r

ATTACHÉ WOJSKOWY P. P.  
w Szwecji, Norwegji i Danji

400.

Pobył delegata Centrosojuz  
prof. Lomonosowa w Szwecji.

2/9

Do

Naczelnego Dowództwa Ośdz. II.

W W A R S Z A W I E .

Nawiązując do raportu L:371 z dn. 27.7.20 i poprzednich donoszą, że agencja telegraficzna bolszewicka "Rosta" wystąpiła z atakiem na szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, br. Palmstierne, oskarżając go o szykany wobec sztokholmskiego agenta Centrosojuz, prof. Lomonosowa. - Jakoby mimo umowy /raport L:307 z dn. 31.5.20/ nie dane mu wjechać do Szwecji, żądając wprzód wypuszczenia panny Brändström, córki byłego posła szwedzkiego w Petrogradzie, której nikt w Rosji nie zatrzymywał i o której mowy nie było w umowie majowej.

W liście do "Rosty" potwierdził prof. Lomonosow tę wiadomość, dodając, że i jego współpracownikom czyniono trudności pasaportowe; czekać musiał 5 tygodni. Mówi on nadal o swym stanowisku: jest mianowicie w Rosji członkiem głównego kolegium komisariatu ludowego komunikacji i przewodniczącym technicznego komitetu; za granicę został wysłany dla obstalunków kolejowych i pobyt jego tutaj jest czasowy, przy czym w sprawach obstalunków kolejowych tutaj ma pełnomocnictwo Centrosojuz. Rząd szwedzki kilka dni przed zapytaniem "Rosty" łaskawie udzielił mu prawa korzystania z przywilejów delegacji Centrosojuz, póki ta nie przyjeżdża do Szwecji.

Do tego listu dodaje "Rosta" uwagę, że prof. Lomonosow i jego współpracownicy nie są stałą rosyjską delegacją handlową, co potwierdza fakt, że zaledwie kilka dni przed tym otrzymał jej przywileje i to niektóre i tylko do jej przyjazdu.

Wobec powyższego zwrócił się "Social-Demokraten" do Ministerjum Spraw Zagranicznych, które informuje:

że nie utrudniano prof.Lomonosowowi przyjazdu w związku z powrotem panny Brändström. Przeciwnie, zgodzono się na jego przyjazd, nim umowa na to pozwala, o ile jej nie przeszkodzi opuścić Rosji. Długa zwłoka dla niego i innych Rosjan była wywołana tym, że umowy nie dotrzymano, a mianowicie nie wydano złota.-

że prof.Lomonosow dopiero dni kilka temu zażądał praw które według umowy należą się przedstawicielowi Centrosojuzu i że je natychmiast otrzymał.-

że nigdy nie było mowy o czym innym, niż że ci Rosjanie, którzy tu przybywają dla obstalunków, będą wliczeni w liczbę 15, o których w umowie mowa. Umowa byłaby inaczej bez wartości i dowolna ilość /osób/ mogłaby przybywać pod pretekstem, że są "chwilowami".-

że przywileje otrzymane przez prof.Lomonosowa ważne są cały czas, póki on jest przedstawicielem Centrosojuzu i umowa trwa. Prof.Lomonosow wraca do Szwecji.

Nazajutra po tej wzmiance wyjechał prof.Lomonosow do Berlina w sprawie tantejszych obstalunków kolejowych. Uskarża się on na wysokie ceny niemieckie, wobec których zmuszony jest zwrócić się do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Rosji potrzeba obecnie około 5.000 lokomotyw. Z pras przygotowawczych u Nydqvist & Holm w Trollhättan jest prof.Lomonosow najzupełniej zadowolony.

W prasie tutejszej pojawiły się pogłoski, jakoby większość akcji w Nydqvist & Holm nabyta dla Rosji. Później jednak zjawiły się stanowcze dementi.



**EW**

*Frankowski*

Kapitan.

